

# Wiktoria Klera

---

## Mówi Świetlicki

---

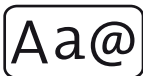
Autobiografia. Literatura. Kultura. Media nr 2 (5), 109-123

---

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



AUTOBIOGRAFIA nr 2 (5) 2015 s. 109–123  
ISSN 2353-8694  
DOI: 10.18276/au.2015.2.5-09

PRAKTYKI  
AUTOBIOGRAFICZNE

WIKTORIA KLERA\*  
Uniwersytet Szczeciński

## Mówi Świetlicki

### Streszczenie

Artykuł zatytułowany *Mówi Świetlicki* dotyczy czasu, w którym uznany poeta – Marcin Świetlicki – przełamuje wielokrotnie deklarowaną niechęć do używania mediów społecznościowych. Na przełomie lat 2014 i 2015 zaczyna regularnie publikować „odezwy” do swoich fanów. Początkowo teksty te dotyczą odmowy nominacji do Nagrody Literackiej Nike, stopniowo jednak zakres poruszanych tematów znacznie się poszerza. Świetlicki, przez lata uznawany za piewę literatury politycznie niezaangażowanej, zaczyna wyraźnie i często mówić o sprawach bieżących – nie tylko w swoich książkach, ale także na stronach portalu Facebook.

### Słowa kluczowe

odezwa, oświadczenie, rytualizacja, publicystyka literacka, poeta na Facebooku

Od 2010 roku Marcin Świetlicki nie odmawia sobie prawa do użytkowania portalu społecznościowego Facebook, by tam – jako on – publikować „odezwy” do osób śledzących poczynania zespołów, w których gra. Doszło tu zatem do pewnego przełomu „dialogowego”, poznajemy autora chętnie komunikującego się z przypadkowym niekiedy odbiorcą. To temat wydający się niezmiernie ciekawym kontekstem do badań nad dziełami autora *Muzyki środka*. Szczególnie gdy mamy w pamięci jego ostentacyjną niechęć do tego rodzaju mediów. Nie tak dawno – bo

---

\* Kontakt z autorką: [wiktoria.klera@o2.pl](mailto:wiktoria.klera@o2.pl)



w 2011 roku – pytany po wydaniu *Wierszy*<sup>1</sup> w wywiadzie udzielanym tygodnikowi „Przekrój” o to, czy „żyje na Facebooku”, odpowiadał Marcinowi Sendeckiemu:

Podobno tam jest jakaś strona fanowska Świetlickiego. Ale niewiele mnie to obchodzi. Ja się nie zapisałem do tej partii, bo do żadnej partii ani sekty się nie zapiszę, bo niby czemu miałyoby to w moim przypadku służyć? Niczemu. [...] Mam nieustanny kontakt z bliźnimi. I tak się zbyt wielu wariatów spotyka na ulicy, to jeszcze zbierać wariatów z całego świata? Nie zamierzam<sup>2</sup>.

Umieszczona na Facebooku strona „Świetliki – zespół brutalnych doświadczeń” na początku swojego istnienia służyła zespołowi przede wszystkim do umieszczania informacji na temat terminów planowanych koncertów.

W 2014 roku, kiedy Świetlicki po raz drugi wyraził niechęć w stosunku do nagrody, do której go nominowano (pierwszy raz odmówił przyjęcia Paszportu Polityki w 1995 roku), oficjalnie ogłaszając rezygnację z nominacji, uczynił to właśnie na profilu Świetlików na Facebooku:

#### ODEZWA DO NARODU

Ja, Marcin Świetlicki, poeta i wokalista polski, proszę o chwilę uwagi. Moja książka poetycka JEDEN została nominowana do Nagrody NIKE, a ja WOLAŁBYM NIE. Toteż poinformowałem o tym Sekretarza Nagrody, a teraz informuję Ciebie, Narodzie. Nie chcę uczestniczyć w konkursie organizowanym przez instytucję, która wytacza procesy poetom za to, co myślą. I jest jeszcze kilka innych powodów. Bardzo proszę o uwzględnienie w swoich główkach i serduszkach tej informacji. Kłaniam się pięknie, Świetlicki<sup>3</sup>.

Ten rodzaj kontaktu ze światem najwyraźniej odpowiada poecie, gdyż oprócz tekstów umieszczanych w serwisie społecznościowym zamieścił również skany odręcznie napisanego tekstu swojej oficjalnej odmowy przyjęcia nominacji oraz odpowiedzi na nią, a także listu z gratulacjami od wicemarszałkini Sejmu. Artysta nie omieszczał informować swoich fanów o tym, jak wyglądały dalsze perypetie związane z nagrodą, nie uciekając od aluzji literackich. Słynne „Wolałbym nie” („I would prefer not to”) to kwestia kopisty Bartleby’ego z książki Hermanna Melville’a. Na temat tych słów powstało wiele tekstów, ale w skrócie – znaczą one

<sup>1</sup> Marcin Świetlicki, *Wiersze*, Wydawnictwo EMG, Kraków 2011.

<sup>2</sup> *Śmiertelnie śmieszne. Z Marcinem Świetlickim rozmawia Marcin Sendek*, „Przekrój” 2011, nr 19 (3437), s. 40.

<sup>3</sup> Marcin Świetlicki, *Odezwa do narodu*, 25.05.2014, Świetliki – zespół brutalnych doświadczeń, Facebook, <https://web.facebook.com/swietlikizespol/?fref=ts> [dostęp 16.06.2015].

osiągnięcie szczytowego stadium asertywności. „Wolałbym nie” to formuła idealna do tego, by poprzez odmowę czegoś, co sugeruje ktoś inny, osiągnąć swój cel. Taką właśnie strategię ewidentnie przyjął Świetlicki. Warto dodać również, że *Wolałbym nie* to także tytuł jednego z wierszy w tomie *Jeden*, obok którego widnieje utwór *Wolałbym tak* – zatem formuła Melville’a zaprzątnęła uwagę autora *Schizmy* niejednokrotnie.

Zamieszczam całe odezwy dotyczące tematyki okołoliterackiej, ponieważ element tajemnicy wokół Paszportu Polityki został w przypadku odmowy nominacji do Nike całkowicie wyeliminowany. Przez to nie będzie już miejsca na tworzenie własnej, badawczej legendy. Gest odrzucenia nagrody (potencjalnej) jest wciąż mocnym i kontrowersyjnym zachowaniem (przywołać można chociażby wymianę pism pomiędzy Olgą Tokarczuk a kapitułą Nagrody Literackiej Gryfia). Szalenie ciekawa jest jednak zmiana postawy, jaka dokonała się w Świetlickim:

#### ODEZWA DO NARODU NUMER DWA

Narodzie ty mój! Mówi do ciebie ponownie Marcin Świetlicki. Odmowa nominacji do Nagrody NIKE to zaledwie początek tegorocznych wydarzeń ważnych i zaskakujących. Obawiam się, że moja poprzednia odezwa spowoduje ich całą lawinę. A oto, co się stało. Otóż dostałem Pismo od Państwa.

Państwo prosi, bym przyjął z rąk naszego Prezydenta Wysokie Odznaczenie Państwowe z okazji 25-lecia odzyskania wolności. Po konsultacjach z Osobami Światłymi zdecydowałem się to odznaczenie przyjąć. Dzisiaj wystosowałem do Kancelarii Prezydenta takie oto pismo:

Dzień dobry,

bardzo mnie to wyróżnienie zaskakuje i zadziwia. Bardzo dziękuję. Światli ludzie wytłumaczyli mi, że nie odmawia się Prezydentowi. Wiem już jednak, że nie będę mógł odebrać tego wysokiego odznaczenia państwowego 5 czerwca, bo muszę zagrać koncert z zespołem „Świetliki” w Białymstoku. Termin został ustalony już dawno i nie mogę zawieść swojego elektoratu. Dlatego też, jeszcze raz dziękując, proszę o wybaczenie nieobecności i odznaczenie mnie w innym terminie.

Kłaniam się,

Marcin Świetlicki<sup>4</sup>.

W księdze jubileuszowej z okazji pięćdziesiątych urodzin Marcina Świetlickiego Jacek Gutorow pisał:

---

<sup>4</sup> Marcin Świetlicki, *Odezwa do narodu numer dwa*, 1.06.2014, Świetliki – zespół brutalnych doświadczeń, Facebook, <https://web.facebook.com/swietlikizespol/?fref=ts> [dostęp: 16.06.2015].

Oto Świetlicki stanął w pewnym momencie przed personą, która zrodziła się z wierszy, wcześniej wypowiedianych słów, wystąpień i gestów; może przede wszystkim gestów. Nie on pierwszy zdał sobie sprawę z ciężkiej na nim odpowiedzialności: uznany pisarz powinien dorosnąć do własnej kreacji. Nikt nie chce substytutów i szkiców. Nawet najbardziej ironiczni i zblazowani czytelnicy pragną, choćby nieświadomie, aby poeta był tym, za kogo się podaje<sup>5</sup>.

Poeta nazywa swoich słuchaczy „elektoratem”, a termin koncertu jest ważniejszy niż odgórnie ustalony przez kancelarię prezydenta. Pismo to z pewnością oburzyłoby niejedną osobę z powodu wyrażonego w nim braku szacunku do państwowych odznaczeń. Ale przecież nie można też zarzucić temu tekstowi braków w formalnej etykiecie. Świetlicki przyjął pewną siebie i zarazem dowcipną pozę. I właśnie dość łatwo ten moment umiejscowić w biografii autora *Zimnych krajów*. Dwie księgi jubileuszowe, wydanie zebranych *Wierszy*, po czym wznowienie, „re-aktywacja” (odwołując się do formuły ukutej przez samego zainteresowanego), pobudziły go do przyjęcia postawy „bliżej odbiorców” – wiąże się ona nie tylko ze wzmożoną komunikacją, ale też z bardziej wyrazistym opowiadaniem się po jakiejś stronie. Kumulację i potęgowanie tej postawy widać z odezwy na odezwę:

#### ODEZWA DO NARODU NUMER TRZY

Narodzie umiłowany!

Przychodzi oto niedziela, a ja, Świetlicki, przyzwyczailem się od dwóch tygodni co niedzielę głosić Dobre i Złe Nowiny. A więc i dziś to muszę uczynić, zaznaczając, że odezwa nie dotyczy żadnych odmów nagród ani wysokich odznaczeń państwowych. Toteż łaknący tego rodzaju oświadczeń amatorzy sensacji niech sobie idą. Ja niniejszym zwracam się do wiernych, którzy mnie wsparli w moich trudnych decyzjach i nie odwrócili się ode mnie. To do Was mówię, a nie do sponsorowanych przez złe moce haterów. Oświadczam, że zespół Świetliki udaje się na mentalne wakacje. I nie zagramy dla was latem. Latem niech grają dla piwnych potentatów, banków i innych Babilonów zespoły, które to lubią. My, wypoczęci, powrócimy jesienią. I zbulwersujemy, i zadziwimy. To możemy obiecać. Uszanowanie,  
Świetlicki<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> Jacek Gutorow, *Dwa kroki w ciemność, jeden do tyłu*. W: *Pierwsza połowa Marcina. Szkice o twórczości Marcina Świetlickiego*, pod red. Emilii Kledzik, Joanny Roszak, Stowarzyszenie Czasu Kultury, Poznań 2012, s. 152.

<sup>6</sup> Marcin Świetlicki, *Odezwa do narodu numer trzy*, 8.06.2014, Świetliki – zespół brutalnych doświadczeń, Facebook, <https://web.facebook.com/swietlikizespol/?fref=ts> [dostęp 16.06.2015].

Nie bez znaczenia jest również to, że Świetlicki publikował swoje odezwy w niedzielę i przemawiał do „narodu” niczym świecki kaznodzieja, nazywając go „wiernymi”. Dość sprawnie porusza się również po przestrzeni języka internetu. Znajdziemy tu także kpinę z mechanizmu rządzącego wakacyjnymi koncertami (od Przystanku Woodstock<sup>7</sup> i Męskiego Grania, po typowe plenerowe, małomiasteczkowe imprezy). Oczywiście teksty Świetlickiego na Facebooku mają bardzo liczne komentarze, zarówno pochlebne, jak i żartobliwe, wulgarne i prześmiewcze. Sprawa Nagrody Literackiej Nike miała ciąg dalszy:

#### ODEZWA DO NARODU NUMER CZTERY

Narodzie mojemu sercu najdroższy!

Śpieszę poinformować, że Pan Sekretarz Nagrody NIKE poprosił mnie o własną rączką napisaną i własnym podpisem sygnowaną rezygnację z nominacji. Co grzecznie uczyniłem i wczoraj wysłałem pocztą. List zawiera treść następującą:

„Szanowni Państwo,

bardzo proszę o skreślenie mojego nazwiska i mojej książki pt. JEDEN z listy książek nominowanych do Nagrody NIKE. Główny powód mojej decyzji jest taki oto – nie uważam (być może naiwnie), że ta nagroda jest nagrodą literacką. Jakoś nie wyobrażam sobie, że moje wiersze mogłyby kandydować do nagrody politycznej. Przepraszam za zamieszanie, dziękuję i pozdrawiam.

Marcin Świetlicki”.

Mam nadzieję, że na tym sprawa się skończy. Wiem już, że w Warszawie a i w Krakowie już nigdy żadnej nagrody nie dostanę, ale są však inne polskie miasta hihi. I czy w życiu o takie nagrody chodzi? Jak pisał pewien poepty Poeta:

Bywałem ja – od Boga nagrodzonym,

Rzeczą – mniej wielką:

Spadłym listkiem, do szyby przyklejonym,

Deszczu kropelką...

Bądźcie więc pozdrowieni, bądźcie więc moją najmilszą Nagrodą!

Świetlicki<sup>8</sup>.

<sup>7</sup> Choć należy dodać, że w szczytowym momencie popularności – po płycie Świetlików z Bogusławem Lindą – zespół ten zagrał koncert na Przystanku Woodstock w Kostrzynie w 2008 roku.

<sup>8</sup> Marcin Świetlicki, *Odezwa do narodu numer cztery*, 15.06.2014, Świetlicki – zespół brutalnych doświadczeń, Facebook, <https://web.facebook.com/swietlikizespol/?fref=ts> [dostęp 16.06.2015].

Delikatny ton, podszyty poczuciem humoru, może z pewnością wprowadzać w konfuzję osoby, które spodziewały się, że Świetlicki do końca życia będzie kojarzony z „wulgarnymi piosenkami”. Ciekawe też, że autor cytuje Cypriana Kamila Norwida (wiersz *Daj mi wstążkę błękitną*), jakby z wiekiem coraz chętniej widział się wśród wieszczów. Trudno nie odnieść wrażenia, że (być może z dystansem – jak to on) uwierzył w swoją rolę i niezniszczalność. Tak można było odczytywać już *Wstęp* do zbioru *Wierszy*, których wydanie z pewnością przyspieszyło i ułatwiło całościowy ogląd twórczości Świetlickiego. Z punktu widzenia historyka literatury ważny wydaje się ten moment, w którym autor zaczyna mówić z pełną świadomością o swoim miejscu na poetyckiej mapie polskiej literatury. Świetlicki przy okazji obchodów pięćdziesięciolecia urodzin ujawnił jeszcze więcej – obnażał dawne konfabulacje, tworząc nowe wersje wydarzeń.

Jak autor pięciuset trzydziestu pięciu wierszy (plus osiemdziesięciu ośmiu w następnej<sup>9</sup> książce i pięćdziesięciu pięciu – w najnowszej<sup>10</sup>) przedstawił samego siebie? I czy faktycznie tym razem głos zabrał Świetlicki, czy też dopuścił do głosu bohatera swoich wierszy? Pierwsze zdanie *Wstępu* brzmi jak początek powieści kryminalnej: „Od kiedy wiem, że jestem nieśmiertelny, boję się tym bardziej”<sup>11</sup>. Następnie czytamy: „Pisanie wierszy unieśmiertelnia, ale nie uodparnia. Niestety” i na kilku stronach (zaledwie trzech) znajdujemy zarys tego, co poeta uważa za poezję i czym ona dla niego jest. Nie są to wypowiedzi obszerne, ale może to i lepiej w połączeniu z bardzo bogatym materiałem literackim, na podstawie którego można dointerpretować resztę, zgodnie ze złośliwą uwagą: „Oczywiście, o napisanie tego wstępu wypadałoby poprosić któregoś z szacownych Profesorów lub Doktorów, ale to byłoby ryzykowne. Nie chcę narzucać Państwu żadnej interpretacji moich wierszy. Państwo je sobie zinterpretują sami”<sup>12</sup>.

Nie został tu pominięty fakt, że pięćdziesięciolecie urodzin Marcina Świetlickiego zbiegło się z setną rocznicą urodzin i jubileuszowymi imprezami związanymi z Rokiem Czesława Miłosza. Przy okazji wywiadu opublikowanego w „Polityce” (wydanie specjalne „Sztuka Życia” z kwietnia 2011 roku) pojawiło się nawet określenie „pół-Miłosz”. Sam Świetlicki wyraża zniechęcenie: „Mam nadzieję, że stulecie moich urodzin będzie [...] skromne. Mam nadzieję, że jakiś przysły minister kultury nie wyłoży kasy na setki projektów związanych z moją twórczością, które skwapliwie zaproponują cyniczni uzurpatorzy”<sup>13</sup>. Autor ostrzega przed

<sup>9</sup> Marcin Świetlicki, *Jeden*, Wydawnictwo EMG, Kraków 2013.

<sup>10</sup> Marcin Świetlicki, *Delta Dietla*, Wydawnictwo EMG, Kraków 2015.

<sup>11</sup> Marcin Świetlicki, *Wiersze*, s. 5.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Tamże.

wyzyskiwaniem go po śmierci i obiecuje, że będzie straszył tych, którzy się na to zdecydują. Biorąc pod uwagę dobre wróżby dotyczące długiego życia poety, może się jednak okazać, że żyjący „uzurpatorzy” nie doczekają tych nawiedzeń. A jeśli nawet, to może z ciekawością opisać przychodzącego ducha. Jak będzie – zobaczymy (albo i nie).

Jasne było, że we *Wstępie* musi się znaleźć kilka ironicznych komentarzy dotyczących otaczającej Świetlickiego rzeczywistości, poeta również wypowiada się tam krótko o swoim poetyckim warsztacie. Sam sobie odpowiada na pytanie, z czego robi się poezję. Jest ona dla niego antymateria, działaniem (czy raczej – wynikiem działania) przeciw czemuś: władzy, instytucji, niesprawiedliwości, głupocie, złym ludziom. Jest działaniem ryzykownym i niebezpiecznym, przeznaczonym dla odważnych. Stanowi to ciekawy kontrast z początkową deklaracją: „boję się”. Ostatnie zdania tego wyliczenia dotyczą problemu instytucjonalnego, ponieważ według Świetlickiego poeta „oswojony” przez instytucję traci miano poety.

Pod koniec czerwca 2014 roku Świetlicki był obecny się na Facebooku dość często:

#### INFORMACJA

Panie i Panowie,

dzisiaj nie będzie odezwy. Być może za tydzień powrócimy do tej formuły, ale dzisiaj nie ma po co zwracać się do Narodu, tydzień upłynął spokojnie. Same pogodne refleksje. Dużo chichotów. Poczytałem sobie w internecie, jak Polska zareagowała na moje kolejne odezwy i ubawiłem się niezmiernie. Zwłaszcza próbami zawłaszczenia moich oświadczeń przez pravicowych dziwaków. Zwłaszcza obelżywym oburzeniem lewicowych chochołów. Niestety, bez poczucia humoru, bez wyobraźni i odwagi, tkwiący w swoich schematach. Pozdrawiam was czule i tryumfalnie wywalam język.

Z drugiej strony – bardzo mnie cieszy, że zrobił się aż taki ferment. I niech kropelka drąży skałę. Jak powiedział Gandhi: najpierw cię lekceważą, potem się z ciebie śmieją, następnie z tobą walczą, a w końcu wygrywasz.

Kłaniam się pięknie,

Świetlicki<sup>14</sup>.

Z tekstu tego wyczytać można nie tylko absolutne przeciwstawienie się deklarowanej niegdyś niechęci do czytania na własny temat, ale też nieskrywaną radość z całego zamieszania. Ten „nowy Świetlicki” chętnie mówi o sobie, opowiada o miejscach zamieszkania, kobietach, o psie. Raczej nie przypomina postać wykreowanej na początku kariery – nieco autystycznego

---

<sup>14</sup> Marcin Świetlicki, *Informacja*, 22.06.2014, Świetlicki – zespół brutalnych doświadczeń, Facebook, <https://web.facebook.com/swietlikizespol/?fref=ts> [dostęp 16.06.2015].



i wycofanego artysty, który strzeże swojej prywatności jak tylko może. Nie unika również współpracy z celebrytami (słynna płyta z Bogusławem Lindą, a ostatnio duet z Julią Kamińską), toteż zdobywa jego twórczość znacznie szersze kręgi odbiorców; prawdopodobnie często niezdarzących sobie sprawy z tego, kim jest Świetlicki na scenie literackiej. Jak pisał o nim Robert Mielhowski w tekście *Tendencje teatralizacyjne i modulacyjne w poezji najnowszej*:

[...] autor kreuje współczesny świat jako kolejną formę kulturową po zlikwidowanym Babilonie [...]. Świat przeklęty, post-babilonowy, to rzeczywistość supermarketu jako współczesnej katedry; świat kłamstw telewizyjnych reklam, „prawd” tabloidów, uwikłań w sieci telefonów komórkowych [...]. Jest w tej wizji coś z apokalipsy. Wygnany arkadyjczyk Świetlickiego usiłuje tę realność kontestować, ale aby to uczynić – powinien swego wroga w pełni określić, zdefiniować, zlokalizować i zmusić go do konfrontacji<sup>15</sup>.

W jednej z cytowanych odezww autor *Schizmy* pisał o tym, że nie otrzyma żadnej nagrody literackiej w Warszawie ani w Krakowie, ale zauważał, że są jeszcze inne miasta. W związku z tym 29 czerwca 2014 roku informuje:

Panie i Panowie, uprzejmie informuję, że w sobotę otrzymałem Nagrodę Literacką Gdynia za książkę z wierszami zatytułowaną JEDEN. Oczywiście – nie odmówiłem. Nagroda jest za wiersze, a nie za coś innego. Piszę to tutaj, bo skąd niby mielibyście się o tym dowiedzieć? Jeśli nawet warszawskie gazety o tym napiszą, to i tak bardzo małymi literkami, więc chyba lepiej w ten sposób Was zawiadomić, bo przynajmniej wiem, że informacja dotrze do właściwych osób. Macham do Was łapą znad polskiego morza i pozdrawiam zarówno przemitych czytelników i słuchaczy, jak i zajadłych nienawistników – Świetlicki<sup>16</sup>.

Ten natłok informacji i częsty kontakt zastanawiał z pewnością sympatyków Świetlickiego. W tym komunikacie słychać ton „tłumaczący” – Nagroda Literacka Gdynia jest zdaniem autora przyznawana „za wiersze”, a nie za przekonania polityczne. Autor dodaje ponadto, że jest to odznaczenie znacznie mniej medialne i wzmianki o nim z pewnością nie docierają do szerokich mas czytelników. To dlatego osobiście przekazuje tę informację. Z niecierpliwością

<sup>15</sup> Robert Mielhowski, *Tendencje teatralizacyjne i modulacyjne w poezji najnowszej* (E. Tkaczyszyn-Dycki, M. Świetlicki, J. Podsiadło). W: *Nowa poezja polska, twórcy – tematy – motywy*, red. Tomasz Cieślak, Krystyna Pietrych, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009, s. 341.

<sup>16</sup> Marcin Świetlicki, *Panie i Panowie, uprzejmie informuję* [...], 29.06.2014, Świetlicki – zespół brutalnych doświadczeń, Facebook, <https://web.facebook.com/swietlikizespol/?fref=ts> [dostęp 16.06.2015].

(co widać po wpisach) czytelnicy (i słuchacze) czekali na dalszy ciąg wiadomości. Już tydzień później można było przeczytać:

DZISIAJ NIEDZIELA. ALE ŻADNEJ ODEZWY NIE BĘDZIE. NIE MOŻE TAK BYĆ, ŻE JAK SIĘ NIE MA NIC DO POWIEDZENIA, TO I TAK SIĘ GADA. TAK ROBIĄ POLITYCY I FELIETONISCI. JAK BĘDZIE CO POWIEDZIEĆ, TO SIĘ POWIE. WIADOMO. MOJE USZANOWANIE. ŚWIETLIICKI<sup>17</sup>.

Niejednokrotnie poeta wyrażał pogardę do gatunków publicystycznych. Zawsze podkreślał, że nie czuł się dobrze w telewizji, a przez jakiś czas prowadził również z kolegą z zespołu, Grzegorzem Dyduchem, audycję radiową. W wywiadzie dla „Newsweeka” mówił o felietonach:

Od dawna upieram się, że to byłby dla mnie jako pisarza najniższy upadek. Czułbym się do czegoś przymuszany, a ja nie umiem być przymuszany. [...] Piszę, kiedy mam ochotę. [...] Jakbym miał coś produkować co tydzień czy dwa, byłby to dla mnie koszmar. Bardzo szybko by się to skończyło, a ja czułbym się upokorzony<sup>18</sup>.

Jest z pewnością tak, jak zauważał Mielhorski: „[...] z jednej strony uwidacznia się celowa rytualizacja zachowań podmiotu i konwencjonalizacja metod konstrukcji rzeczywistości tekstowej, z drugiej natomiast strony – już samo obnażenie tych mechanizmów powoduje wrażenie dystansu poety do przedmiotu własnej pracy kreatywnej”<sup>19</sup>.

Kim zatem jest poeta publikujący pod swoim nazwiskiem komunikaty, w których wypowiada się na tematy związane z przestrzenią publiczną i życiem literackim, ale zarazem dzieli się swoim doświadczeniem czytelniczym oraz zupełnie zwyczajnie opowiada, czy raczej wspomina, o swojej codzienności? Jak już zaznaczałam, Świetlicki nie stronił specjalnie od wywiadów, a jego specyficzny styl prowadzenia rozmów zasługuje na osobną uwagę. Tu jednak mamy inną sytuację komunikacyjną – autor z własnej woli (czy potrzeby) wyjaśnia i opowiada, co się w jego życiu dzieje. Często nawet młodszy pokoleniowo autorzy unikają takiego zaangażowania w media społecznościowe. Wielu poetów ma swoje profile na Facebooku. Zasady rządzące nimi są różne. Niektórzy mają tylko profil prywatny, inni zakładają sami stronę autorską – oddzielną i nieco inaczej nazwaną niż prywatna, a oprócz

<sup>17</sup> Marcin Świetlicki, *Dzisiaj niedziela* [...], 6.07.2014, Świetlicki – zespół brutalnych doświadczeń, Facebook, <https://web.facebook.com/swietlickizespol/?fref=ts> [dostęp 16.06.2015].

<sup>18</sup> *Jestem obszczymurem. Z Marcinem Świetlickim rozmawia Piotr Bratkowski*, „Newsweek” 2013, nr 18, s. 88.

<sup>19</sup> Robert Mielhorski, *Tendencje teatralizacyjne...*, s. 346.

tego funkcjonują również strony zakładane przez fanów – co akurat w przypadku poetów nie jest specjalnie częste.

Kolejne informacje zamieszczane przez Świetlickiego nie ukazywały się już regularnie. Być może autor stwierdził, że nie można odbiorców do niczego przyzwyczajać, ale też prawdopodobnie doszła do głosu jego niechęć do uprawiania regularnej publicystyki. Kończyła się też sprawa odmowy nominacji:

Szanowna Polsko i Wy, Słuchaczki i Słuchacze,  
dzisiaj dostałem kolejne Pismo od Państwa, może nieładnie jest je upubliczniać, na pewno z tego powodu poniosę karę, ale do kar już przyzwyczałem się, a Pismo jest tak absurdalne, że spieszę się nim z Wami podzielić.  
Skończy się to tak, że będę musiał wykupić reklamę w TVP, TVN i wszystkich innych Polsatach, w której oświadczę, że naprawdę nie chcę Nagrody NIKE. Albo billboardy. Wtedy może dotrze. Wszyscy wiedzą, że Dawid Podsiadło esemesuje za darmo, bo jest to na billboardach. Wszyscy wiedzą, jakie orzeszki preferuje Michał Rusinek. Wszyscy wiedzą o rozstaniu Agaty Passent z Kuczokiem Wojciechem, bo było o tym na Pudelku. A władza nie dość, że nie czyta książek, to jeszcze ślepa i głucha jest w ogóle na słowo pisane. Nasuwa się jedno jeszcze pytanie, czy Adam Michnik wie o tym, że nie chcę NIKE? Pozostawiam Was, Najmilsi, z tym problemem i idę posurfować, pa, Świetlicki<sup>20</sup>.

Jedno jest pewne – trudno będzie po tych wypowiedziach utrzymać kogokolwiek w przekonaniu o tym, że jej autor żyje na uboczu, w oddaleniu od spraw otaczającego go świata. Wydaje się wyjątkowo nieźle zorientowany w tym, co dzieje się w mediach masowych, a przecież przez wiele lat stał na stanowisku, że nie śledzi tego typu informacji. Jego komentarz dotyczy zarówno reklamy, jak i plotkarskiego portalu internetowego, na którym czasami pojawiają się informacje o celebrytach ze świata literatury. Świetlickiego mocno dotyka jednostronność oficjalnej komunikacji (jeszcze bardziej bolesna w kontekście tak żywego dialogu z odbiorcą na facebookowym forum). Ostatnie oświadczenie dotyczące Nike ujrzało światło dzienne na początku września 2014 roku:

#### OŚWIADCZONKO ŚWIETLICKIEGO

Groteska narasta. Sytuacja jest nieomal kafkowska. Nie bacząc na moje zdecydowane protesty, jacyś niedobrzy ludzie podjęli decyzję o umieszczeniu mojej książki poetyckiej „Jeden” w siódemce książek nominowanych do Nagrody NIKE. Tu oczywiście nie chodzi

<sup>20</sup> Marcin Świetlicki, *Szanowna Polsko* [...], 25.07.2014, Świetlicki – zespół brutalnych doświadczeń, Facebook, <https://web.facebook.com/swietlikizespole/?fref=ts> [dostęp 16.06.2015].

o literaturę, to oczywiście manifestacja siły. Ja im pluje w oczy, a oni mówią, że to deszcz. Naturalnie – nagrody nie dadzą, bo wtedy musieliby się nią udławić, ale zdecydowali pokazać, jak według nich mało liczy się protest jednostki, jak niewiele znaczy fakt, że ktoś mówi „nie”. Nie skończy się to atakiem ABW, choć to bardzo urocza wizja. Skończy się to tak, że się zradyzalizują. Jak Szanowni Państwo radzą – pójść w terroryzm?<sup>21</sup>

Po tej wypowiedzi pojawiło się wiele rysunków satyrycznych, m.in. na łamach „Tygodnika Powszechnego” Bartosz Minkiewicz opublikował obrazek, na którym widnieje kilkunastu funkcjonariuszy ABW wyważających drzwi mieszkania, a podpis głosi: „Godzina piąta rano. ABW wchodzi do mieszkania poety Marcina Świetlickiego w celu wręczenia Nagrody Literackiej NIKE”. Marek Raczkowski z kolei na portalu gazeta.pl ukazał dwie osoby wymieniające uwagi: „– Ogłosili już wyniki konkursu NIKE? – Tak. – I kto nie dostał?”.

Świetlicki dokonał po raz kolejny czegoś godnego uwagi w świecie upadku autorytetu, gdy każdy może powiedzieć w zasadzie wszystko, on – poeta z ogromnym dorobkiem – schodzi z piedestału i dopasowuje się do realiów komunikacyjnych. Niedawno Alina Świeściak, rekonstruując badania nad twórczością poetycką ostatnich lat, uwypuklała negatywne nastroje towarzyszące tym rozpoznaniom:

[...] zwracano uwagę na związane z przemianami politycznymi zmiany w modelach komunikacyjnych, które przyczyniły się do wyjąłowania literatury ostatniej dekady XX wieku, do przyjmowania różnych systemów ułatwień, dla których nie bez znaczenia jest zaznaczający się wówczas na wielką skalę romans z kulturą popularną [...] ogłoszono upadek autorytetu literatury jako medium społecznych i kulturowych wartości<sup>22</sup>.

Uważam jednak, że autor *Muzyki środka* dokonał czegoś, na co nie mógł odważyć się żaden inny autor. Nie wiem, czy wynika to z jego bardzo silnej osobowości, czy z jej braku u innych pisarzy. Prawdopodobnie to kwestia całościowego zaangażowania i poświęcenia swojego życia jednemu celowi – karierze literackiej (scenicznej). Nie można to prowadzić do wniosku, iż Świetlicki jakoś specjalnie swoją drogę twórczą moderuje. Z pewnością rządzi nią duża przypadkowość, ale podporządkowana pędowi, w który się wpada, gdy tak wiele się tworzy. Już to, że „odezwy” pojawiały się spontanicznie, z pewnością zaowocowało sympatią czytelników. Zupełnie inaczej sprawy wyglądają, gdy autorzy publikują swoje opinie w formie

<sup>21</sup> Marcin Świetlicki, *Oświadczonek Świetlickiego*, 6.09.2014, Świetlicki – zespół brutalnych doświadczeń, Facebook, <https://web.facebook.com/swietlickizespol/?fref=ts> [dostęp 16.06.2015].

<sup>22</sup> Alina Świeściak, *Lekcje nieobecności. Szkice o najnowszej poezji polskiej (2001–2010)*, Instytut Mikołowski, Mikołów 2010, s. 12.

blogów, przyjmując, że skoro wypowiadają się na każdy temat z pozycji autorytetu (zwłaszcza gdy są to blogi zamawiane przez wydawnictwa), należy im się atencja. Automatycznie. To zniechęca odbiorców. Formuła „mówię do was jako jeden spośród was” jest znacznie bardziej przyciągająca. Szczególnie, kiedy autor o coś walczy, a nie do końca mu się to udaje. Dużym zdziwieniem było, że kapituła konkursu Nagrody Literackiej Nike, mimo całej akcji odmownej Świetlickiego, zakwalifikowała jego książkę do finałowej siódemki. To wywołało frustrację autora. Ale sprawiło, że grono zaangażowanych odbiorców poczuło z nim więź.

Taka refleksja z pewnością była udziałem całego zespołu Świetliki, ponieważ nagrywanie ostatniej płyty zespół rozpoczął od zbierania na nią środków od słuchaczy. Nagrali trzysta trzydzieści trzy egzemplarze płyty z nowymi utworami, zatytułowali ją \* (Gwiazdka) – akcja odbywała się w okolicach świąt Bożego Narodzenia. Zaproponowali kilka kwot, za które można było płytę nabyć. Słuchaczy miała przyciągnąć informacja, że każdą okładkę narysował sam Świetlicki i każda jest inna, a właściciele płyt w nagrodę za czynny udział we wsparciu nagrania mieli zostać wymienieni z imienia i nazwiska na płycie „Sromota” jako: „mecenasi”, „mecenasi i ludzie dobrej woli”, „mecenasi, ludzie dobrej woli i w ogóle” (w zależności od wybranej kwoty). Akcja powiodła się i kolejna płyta, w której powstanie zaangażował się Świetlicki, Najprzyjemniejszych, nagrana została już z całkowitym pominięciem profesjonalnej firmy fonograficznej i oficjalnej dystrybucji.

Marcin Świetlicki jest mocno zaangażowany w nowy zespół, teksty tworzy oprócz niego Dariusz Dudziński. Jednak i tam poruszane są kwestie ważne dla Świetlickiego. Na płycie „Wzięli i zagrali” do grona popularnych osób „zaczepianych” w tekstach przez autora została dołączona Grażyna Torbicka. Świetlicki tłumaczył:

Nie chciałem uczestniczyć w gali prowadzonej przez nią z okazji Pewnej Nagrody. Bo nie chciałem. Bo nie muszę chcieć. A ona publicznie w telewizorze pogroziła mi swoim kształtnym, żarliwym i żartobliwym paluszkim. Napisałem o tym piosenkę, więc dzięki mnie pani Torbicka oprócz precudnej konferansjerki stała się również ikoną popkultury. Powinna być zadowolona, o innych preterkach telewizyjnych nie napisałem takich uroczych piosenek<sup>23</sup>.

Odezwy Świetlickiego od stycznia 2015 roku pojawiają się na facebookowej stronie Najprzyjemniejszych:

---

<sup>23</sup> Przemysław Gulda, *Marcin Świetlicki: mój nowy zespół to wakacje bez żony i matki*, 2.04.2015, [http://trojmiasto.gazeta.pl/trojmiasto/1,35611,17699550,Marcin\\_Swietlicki\\_moj\\_nowy\\_zespol\\_to\\_wakacje\\_bez.html](http://trojmiasto.gazeta.pl/trojmiasto/1,35611,17699550,Marcin_Swietlicki_moj_nowy_zespol_to_wakacje_bez.html) [dostęp 18.06.2015].

### OŚWIADCZENIE ŚWIETLICKIEGO

W czasach, kiedy wszystko jest nieskończenie banalne, kiedy wszystko jest nieskończenie przewidywalne, mamy czelność. Mamy czelność stanąć na scenie i nie wiedzieć, co będzie dalej. Mamy czelność grać dream punka, chociaż definicja tej muzyki jest gdzieś indziej. Niczego o dream punku nie było w Gazecie Wyborczej, więc jesteście Państwo bezradni. I bezradnymi pozostaniecie. Czy nie podnieca to was? Nas podnieca. Naszym hasłem jest bolesna elitarność. Będziemy grzeczni i niebezpieczni. To możemy obiecać. Kto się bawi w chowanego, ten palec pod budkę. Bo za minutkę zamykamy budkę<sup>24</sup>.

Historia płyty jest również dosyć ciekawa, ale „bolesna elitarność” zakładana przez autora oświadczenia najprawdopodobniej nieco zespół dotknęła. Dystrybucja płyty odbywała się z pominięciem sklepów i firm, można ją zamówić mailowo lub kupić w Klubie Piękny Pies. Fani mają jednak chęć poczuć się „elitą”, a z pewnością spodziewali się obsługi tak szybkiej, jak innych sklepach wysyłkowych. Wpis Świetlickiego w odpowiedzi na skargi i zażalenia brzmiał tak:

### MÓWI ŚWIETLICKI<sup>25</sup>:

Szanowni Państwo, muszę Was niestety skarcić, albowiem zachowujecie się, jakbyście głosowali na Kukiza w pierwszej turze, a na Dudę w drugiej. Strasznie marudzicie. Zamiast cierpliwie poczekać, głównie narzekacie, żeście nie dostali płyty. Zamiast wyrazić radość, że opieszała Poczta wreszcie Wam płytę przekazała – milczycie. Zamiast mieć pogodną refleksję związaną ze złośliwością rzeczy martwych – demonstrujecie swoją młodzieńczą niecierpliwość! Nieładnie! Pomyślcie o swoich dziadach i ojcach, którzy z Orłem Białym w sercach cierpliwie na wolność czekali. Dział paczkowy zobowiązał mnie do zwrócenia uwagi, że jak podajecie niewłaściwy adres, to wiadomo, że paczka nie przyjdzie, już kilka zwrotów było. I pamiętajcie – w przypadku zamówienia na inny adres napisać to trzeba w treści przelewu. Jak macie jakieś pretensje, to nie umieszczajcie ich tutaj, tylko kierujcie je bezpośrednio do jednoosobowego działu paczkowego pinki.pajs.rekords@gmail.com. No! Bądźcie grzeczni, bo jak nie, to za pięć lat zostanę Waszym Prezydentem! Świetlicki<sup>26</sup>.

<sup>24</sup> Marcin Świetlicki, *Oświadczenie Świetlickiego*, 28.01.2015, Najprzyjemniejsi, Facebook, <https://web.facebook.com/najprzyjemniejsi/?fref=ts> [dostęp 16.06.2015].

<sup>25</sup> Należy zaznaczyć pokrewieństwo z książką pt. *Mówi Chandler* – bez wątpienia ważną dla twórczości Świetlickiego.

<sup>26</sup> Marcin Świetlicki, *Mówi Świetlicki*, 27.05.2015, Najprzyjemniejsi, Facebook, <https://web.facebook.com/najprzyjemniejsi/?fref=ts> [dostęp 16.06.2015].

Można więc sądzić, że autor *Jednego* nie orientował się, jak rozszczeniowe może być nowe pokolenie słuchaczy (i dawne zresztą też). Ciekawe, czy zniechęci go to do funkcjonowania w tej przestrzeni. Jest to zresztą oczywiste ryzyko, wpisane w działania, które wiążą się nie tylko z doświadczeniem duchowym, ale też z uzyskiwaniem za nie zapłaty.

Warto przyjrzeć się również poetyce tych internetowych wypowiedzi. Wybór „odezwy” czy „oświadczenia” sam w sobie jest dość znaczący. Silny charakter perswazyjny tekstów kierowanych z założenia do szerokiego grona odbiorców jakoś kompletnie nie przypomina założeń elitarności poezji. Strona Świetlików ma ponad dwadzieścia tysięcy „polubień”, co oznacza, że odezwy wyświetlały się przynajmniej u tylu osób. To są liczby niewyobrażalne w porównaniu do nakładów tomików wierszy.

Prawdopodobnie obecność Świetlickiego w mediach masowych będzie coraz bardziej zauważalna, czego symptomy możemy właśnie obserwować. Coraz częściej spotkania autorskie z nim są w całości dostępne na portalu Youtube – szczególnie dobrze Świetlicki czuje się, gdy spotkanie te prowadzi ktoś, z kim ma kontakt na co dzień. *Jeden* promowany był serią spotkań prowadzonych przez Irka Grina i w zasadzie wyglądały one jako dwuosobowe *show*. Pisarze się uśmiechali, wymieniali złośliwości, dowcipy. Słychać w tle chichoty publiczności. Ciekawe, jak te spotkania wyglądać będą w przypadku *Delty Dietla*, która dotyka prywatnych doświadczeń, ale także mówi o śmierci ojca.

Fenomenu popularności Świetlickiego można doszukiwać się w różnych rewirach działalności artystycznej. Przyglądając się tego rodzaju „publicystycznym” wystąpieniom, dobrze mieć ciągle na uwadze równoległość powstawania jego rozmaitych dzieł. To, że autor przemawia do potencjalnych odbiorców w takim i żartobliwym, i obraźliwym tonie, nie sprawia, iż rezygnuje z pozycji zasłużonego poety. Nie należy zapominać, że z okazji pięćdziesiątych urodzin sam mianował się „pół-Miłoszem” – i choć zrobił to z dystansem, raczej łatwo z tej pozycji nie zrezygnuje.

## Bibliografia

- Gulda Przemysław, *Marcin Świetlicki: mój nowy zespół to wakacje bez żony i matki*, 2.04.2015, [http://trojmiasto.gazeta.pl/trojmiasto/1,35611,17699550,Marcin\\_Swietlicki\\_moj\\_nowy\\_zespol\\_to\\_wakacje\\_bez.html](http://trojmiasto.gazeta.pl/trojmiasto/1,35611,17699550,Marcin_Swietlicki_moj_nowy_zespol_to_wakacje_bez.html) [dostęp 18.06.2015].
- Jestem obszczyzurem. Z Marcinem Świetlickim rozmawia Piotr Bratkowski*, „Newsweek” 2013, nr 18. *Najprzyjemniejsi*, wpisy od stycznia 2015 roku, Facebook, <https://web.facebook.com/najprzyjemniejsi/?fref=ts> [dostęp 18.06.2015].
- Nowa poezja polska, twórcy – tematy – motywy*, red. Tomasz Cieślak, Krystyna Pietrych, Księgarnia Akademicka, Kraków 2009.

*Pierwsza połowa Marcina. Szkice o twórczości Marcina Świetlickiego*, red. Emilia Kledzik, Joanna Roszak, Stowarzyszenie Czasu Kultury, Poznań 2012.

*Śmiertelnie śmieszne. Z Marcinem Świetlickim rozmawia Marcin Sendeki*, „Przekrój” 2011, nr 19 (3437).

Świeściak Alina, *Lekcje nieobecności. Szkice o najnowszej poezji polskiej (2001–2010)*, Instytut Mikołowski, Mikołów 2010.

Świetliki – zespół brutalnych doświadczeń, wpisy od 25.05.2014 roku do 6.09.2014 roku, Facebook, <https://web.facebook.com/swietlikizespól/?fref=ts> [dostęp 16.06.2015].

## Świetlicki speaking

### Summary

The article entitled “Świetlicki speaking” refers to the time when the well-recognized poet, Marcin Świetlicki, repeatedly breaks his declared unwillingness to use the social media. At the turn of 2014 and 2015 he begins to publish “appeals” to his fans. Initially, these texts concern the refusal of nomination to the literary reward Nike, but gradually the scope of the topics expands. Świetlicki, for years considered a politically disengaged poet, begins to speak often and clearly on current issues – not only in his books, but also on Facebook.

### Keywords

appeal, statement, ritualisation, literary journalism, poet on Facebook

*Translated by Wiktoria Klera*

PROSIMY O CYTOWANIE TEGO ARTYKUŁU JAKO:

Wiktoria Klera, *Mówi Świetlicki*, „Autobiografia. Literatura. Kultura. Media” 2015, nr 2 (5), s. 109–123